Nr. 20. We Lwowie. Niedziela dnia 25. Stycznia 1874. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano. z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 5 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ar. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują sie za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

W ... ko w jednej części wczorajszego nu... drukowano.

Wiedeń 23. stycznia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów.) Dr. Herbst oświadcza, iż oprócz formalnych powodów (utrata mandatów przez autorów deklaracji, wniesionej do Rady państwa) głównym i stanowczym argumentem za odrzuceniem wniosku Hohenwarta jest, iż prawnego istnienia konstytucji w Radzie państwa, dyskutować nie można. Prażak przemawia za przyjęciem wniosku, aby pojednanie narodów austrjackich rozpocząć. Sturm przemawia przeciw, a Hermann za wnioskiem, poczem wniosek znaczną większością odrzucono. Wniosek Fuxa o zniesienie przymusu legalizowania i rewizji ustawy hipotecznej, również jak wniosek o zniesienie opłaty od inseratów odesłano do osobnej komisji, z 9 członków złożonej.

Berlin 23. stycznia. Izba posłów przyjęła ostatecznie ustawę o ślubach cywilnych w trzeciem czytaniu 284 głosami 95.

Berno (w Szwajcarji 23. stycznia. Rada związkowa nie zważając na protest nuncjusza doręczyła mu paszporta.

Dawniejszy członek Rady związkowej, Fornorod, w znanym procesie o oszustwo w paryżu, skazany na l.t 3 więzienia.

Lwów d. 25. stycznia.

(Sprawy parlamentarne. — Jak się szmajgełesy zapatrują na klub postępowy. — Z Węgier.)

Wniosek Hohenwarta w sprawie ugodowej był oścą w gardle centralistom, to też przed ponownem otwarciem Izby posłów pisały ich organa, że ten przedewszystkiem wniosek uprzątnąć należy. Utorowano temu planowi drogę, unieważniając co rychlej mandaty czeskich deklarantów, i unieważnienia tego użyto następnie w Izbie, jako jednego z głównych argumentów przeciw wnioskowi Hohenwarta. Inny argument Herbsta, że nad konstytucją już niema dyskusji, byłby na miejscu, gdyby chodziło o wyrok trybunalski, gdzie litera prawa decyduje. Dlaczego Herbst nie trzymał się tej zasady, gdy toczyły się rozprawy nad reformą wyborczą? — bo wtedyby na żaden sposób o rozprawach takich w Radzie państwa mowy być nie było mogło. W reformie wyborczej chodziło o prawa osób trzecich, tj. sejmów, krajów, — we wniosku Hohenwarta o narażeniu takich praw ani myśli niema, więc dyskusja zawsze była możliwą, i byłaby nie ubliżała konstytucji.

Z wnioskiem tym, tak bladym, małym, błagającym, upadła ostatnia nadzieja ugodowa wobec tej Rady państwa, — korona ma jasny dowód, że zgody, ugody centraliści nie chcą, i nigdy chcieć jej nie będą.

W sprawie wyznaniowej ze sfer klerykalnych ozwało się dopiero głosów kilka, a to Rauscherowskiego *Volksfreunda* i Schwarzenbergowskiego *Czecha*. Pierwszy z zimną ironią mówi o wnioskach wyznaniowych, i nicuje takowe bardzo dowcipnie. „Jeżeli, pisze on, rząd nie pozwala na kościół zapisać więcej jak 3.000 złr. bez pozwolenia rządu, no to można 30.000 złr. zapisać mu, ale w 10 częściach po 3.000 złr.“ W końcu zaś udaje się do stronnictwa prawa, i wzywa je, aby teraz dowiodło, że w istocie przedewszystkiem chce bronić interesów kościoła. — Ale dlaczego to *Volksfreund* we wszelkich innych sprawach umizgał się centralizmowi, ze szkodą stronnictwa prawa? *Czech* zaś zapowiada, że biskupi związą się przeciw wnioskom wyznaniowym i zorganizują podobny opór wszystkich sfer kościelnych, jak w Prusiech.

Jak opisują szmajgełesy wybór dr. Juliana Czerkawskiego?.. Oto do *Pressy* piszą ze Lwowa pod d. 20. b. m.: „Stronnictwo anarchii i zemsty zwyciężyło! Kandydat Dobrzańskiego i Spółki, zaciekły wróg żydów, konstytucjoburca, dr. Czerkawski, wyszedł z urny większością 170 głosow (nie więcej? pr. r.) Że kandydat stronnictwa Ziemiałkowskiego upadł, jest wyłącznie winą gnuśności i niedołęztwa tutejszego klubu postępowego, który pozyskawszy żydów dla sprawy Zbyszewskiego mniemał, że już wszystko uczynił, i pewny zwycięztwa ani myślał o dalszej agitacji, mianowicie po przedmieściach. Żydowskich 800 do 900 wyborców jak jeden głosowało za Zbyszewskim, ale cóż gdy nikogo nie było do rozruszania partji Ziemiałkowskiego! Żarcik ten — bo czemżeż innem są podobne wybory? — kosztował dr. Czerkawskiego, a raczej jego dostojnych, wysoko położonych protektorów (!) kilka tysięcy reńskich! A to niestety tylko przygrywka do jeszcze cięższej klęski, jaką miasto poniesie przy wyborach do Rady miejskiej.“

Wniosek rządowy, przedłożony Izbie posłów względem ułatwień w budowaniu opiewa:

§ 1. Najw. reskryptem z d. 10. lutego 1835 (dekretem nadw. z 24. lut. 1835, l. 526) stolicom prowincjonalnym nadane a ustawą z d. 3. marca 1868 na wszystkie, podatkowi dom. czynszowemu i dom. klasowemu podległe miejscowości, a odnośnie budynki, rozciągnięte uwolnienie od podatku domowego wraz z dodatkami państwowemi na 10 lat dla budynków nowych, a 8 lat dla przebudowanych lub dobudowanych, rozszerza się w ten sposób, że uwolnienie trwać ma 15 i 10 lat.

§. 2. Z prawa tego korzystać mogą tylko *a)* nowe budynki, które w r. 1874, 1875 i 1876 według planu tak wykończone będą, że używanemi być mogą; *b)* dobudowane i przybudowane, jeżeli w tychże latach poczęte i do końca r. 1876 taksamo wykończone będą.

§. 8. Osobno już nabyte ułatwienia podatkowe pozostają nietknięte. Jeżeliby zaś takie w r. 1874, 1875, 1876 wykończane budowle mogły na mocy niniejszej ustawy uzyskać dłuższe uwolnienie od podatku, mają być według niej być traktowane.“

Węgierska komisja 21, która ma zbawić Węgry, najprzód wybrała komisję pięciu, dla ułożenia pytań, nad któremi ma dyskutować. Potem przez siedm dni dyskutowała bardzo mądrze; rozebrała wszystko złe, co się w którym dziale publicznym znajduje, znalazła wszystko do niczego, ale sposobu zaradzenia żaden z mowców prócz br. Sennyeya nie dotykał. Widząc, że sama tym sposobem źle postępuje, komisja rozeszła się, wybrawszy komisję dziewięciu, którzy na podstawie dat, przez rząd udzielonych, mają zaproponować wszelkie możliwe oszczędności. Biedne Węgry!

Wybory do Rady miejskiej.

Demoralizacja polityczna, która wyszła na jaw przy wyborach posła do Rady państwa, jako sojusz jednej kliki małej, zawarty z żydami w celu przeprowadzenia kandydata rządowego, nie przyszła pomimo ogromnego fiasko jakiego doznała, do opamiętania. Przy obecnych wyborach do Rady miejskiej klika ta znów zawarła sojusz z żydami i znowu spodziewa się, że przy pomocy żydów przeprowadzi swoje kandydatury i swoich adherentów i wykluczy tych wszystkich, którzy jej oponowali przy wyborze posła do Rady państwa.

Przy wyborze posła do Rady państwa chodziło tej klice o objawienie swoich sentymentów ministerjalno-wierno-konstytucyjnych, przy wyborze do Rady miejskiej głównie jej chodzi o niewypuszczenie ze swoich rąk kierownictwa sprawami miejskiemi. Do czego zaś to kierownictwo doprowadziło, dokąd zaszło gospodarstwo miejskie, najlepszym dowodem jest projekt budżetu miasta Lwowa na rok 1874, podług którego ludność miasta będzie musiała płacić wysoki podatek gminny od czynszów za mieszkania.

Głównym przewodnikiem tej kliki w Radzie miejskiej był p. Dąbrowski. Odkąd wybrano go posłem sejmowym, przewróciło mu się zupełnie w głowie. Ambicja bez granic owładnęła go, a zręczny i najprzebieglejszy ze wszystkich radnych Czech, Żaak, wymiarkowawszy tę jego słabą stronę, schlebianiem tej ambicji owładnął znowu nim zupełnie. Utworzyli oni w około siebie tę klikę, która chwyciwszy ster w Radzie, sama była powolnem narzędziem swego prezydenta.

Ręka rękę myje. Dawniejszy prezydent miasta pozwalał tej klice gospodarować jak jej się podobało, a klika ta znowu w zamian czyniła wszystko po woli p. prezydenta, i doszła była do tego, że gdy p. prezydent parł na Radę, aby cofnęła w jego nieobecności już uchwaloną w Radzie petycję przeciwko bezpośrednim wyborom, P. Dąbrowski i p. Błotnicki popierali w przemówieniach swoich ten wniosek głośno i otwarcie.

Pan prezydent miał swoje osobisto-polityczne cele na oku, a klika ta swoje gospodarstwo funduszami miejskiemi, swoich protegowanych przedsiębiorców i liwerantów. Mianowicie p. Żaak, jak w dawniejszej kadencji Rady miejskiej, tak i kończącej się obecnie, umiał na swoją korzyść wyzyskiwać przewagę tej kliki w Radzie. Kto tylko przeciwko takiemu gospodarowaniu majątkiem miejskim powstawał, tego ta jako wroga swego uważała. Prosimy odczytać sprawozdania z posiedzeń Rady miejskiej. Kto to głównie przemawiał zawsze za podwyższeniem opłat przedsiebiorcom miejskim powyżej kontraktem umówionej ceny? Zawsze i zawsze pp. Żaak i Dąbrowski. Gdy nowa Rada przyjdzie do skutku, wskażemy szczegółowo te wszystkie gałęzie gospodarstwa miejskiego, które pilnej naprawy potrzebują, jeśli miasto niema być coraz więcej opodatkowane, i coraz więcej brnąć w długi. Ale z tą kliką, która i obecnie sobie i swoim pragnie większość w Radzie miejskiej zabezpieczyć, niepodobna będzie tego uczynić. Ogłosiła ona swoją własną listę kandydatów do Rady miejskiej, a co najśmieszniejsza jest, że podpisanych na tej liście jako polecających 32 radnych figuruje co do jednego, i na liście kandydatów. Więc ci panowie sami siebie polecają na radnych, a oprócz tego i swoich przyjaciół! Jest kilku między podpisanymi, którzy w dobrej wierze podpisywali to polecenie, nie rozpatrzywszy się w tem, iż polecając samych siebie na śmieszność się narażają, innych skłonili oni do podpisania polecenia wzięciem ich na listę kandydatów. Cóż więc takie polecenie owych 32 kandydatów do Rady znaczy? Tu lepiej było już liczbę 100 dopełnić, a niechby było kandydatów 100 podpisało wezwanie do wyborców, polecając samych siebie!

Zanadto jednak widoczną jest ta machinacja komiczna, aby mogła wpłynąć na wyborców. Wszyscy wyborcy wiedzą, do czego dotychczasowa Rada doprowadziła, że znaczny podatek gminny wisi nad ich głowami. Jeźli się energicznie do wyborów nie zabiorą, to podatek ten z każdym rokiem wzrastać będzie, ze 4 — 6 złr. od każdej setki opłacanego czynszu dójdzie ten dodatek gminny w przeciągu tej jednej trzechletniej kadencji do 10 złr. w. a.

Klika ta wie bardzo dobrze, że między wyborcami polskimi bardzo mała liczba na jej listę kandydatów głosować będzie i dlatego jak przy wyborze posła do Rady państwa i teraz związała się z żydami i zawarła z nimi umowę. Wzięła na swoją listę 20 żydów i za tę cenę zyskała wszystkie głosy żydowskie!

Czyż wobec tego faktu potrzeba jeszcze wyborcom polskim wyświecać, na którą listę głosować mają?

Nie wątpimy, że jak przy wyborach na posła do Rady państwa, tak i przy obecnych wyborach polscy wyborcy pójdą za głosem miejskiego komitetu przedwyborczego (wybranego bardzo przeważną większością głosów przez bardzo liczne zgromadzenie wyborców), a nie za pokątnem poleceniem 32 kandydatów do Rady, polecających samych siebie i swoich adherentów, tak ażeby znowu w razie wyboru mieli większość w Radzie.

Przy układaniu listy kandydatów komitetu przedwyborczego do Rady miejskiej nie zważano wcale na opinię polityczną, lecz wykluczono z niej jedynie tych radnych dotychczasowych, którzy rej wodzili w klice, co gospodarstwo miejskie do tak smutnego doprowadziła stanu, gdy tymczasem klika ta z listy kandydatów wykluczyła tych wszystkich, którzy jej przekonań politycznych nie podzielają i w Radzie w opozycji przeciwko niej stali. My więc z naszej strony polecamy wyborcom listę kandydatów ułożoną przez przedwyborczy komitet miejski na publicznem zgromadzeniu wyborców wybrany, listę która na publicznem również zgromadzeniu przy głosowaniu prawie jednomyślnie z małemi zmianami przyjętą została.

Listę tę przyłączamy do dzisiejszej *Gazety* dla tych prenumeratorów naszych którzy są zarazem wyborcami,

Gdyby głosując na listę kandydatów do Rady miejskiej, poleconą przez komitet przedwyborczy, niektórzy wyborcy pojedyńczych kandydatów mazać chcieli, a inne nazwiska wpisywać, to należałoby się porozumieć między sobą, aby głosy się nie rozstrzeliły. W takim razie polecamy z naszej strony w miejsce wymazywanych na listę kandydatów miejskiego komitetu przedbyborczego następujących kandydatów: ks. Zabłockiego kanonika Feliksa, Wiktora Jakuba dyrektora zakładu kredytowego, Turasiewicza Romualda, Zimę Franciszka, dyrektora kasy oszczędności, Schiffnera, dyrektora poczty, Zacharjewicza Juliana profesora, Strzeleckiego Feliksa, rektora techniki.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 22. stycznia 1874.

Pierwsze po przerwie świątecznej posiedzenie wczorajsze Rady państwa było ciekawe pod wielu względami. Zaciekawiło najprzód pojawienie się w Izbie siedmiu deklarantów morawskich z Prażakiem na czele, który po złożeniu przyrzeczenia zażądał głosu i tłumacząc powody wstąpienia ich do Rady państwa, wypowiedział, że głównym tego kroku powodem jest nadzieja doprowadzenia do skutku ugody, odpowiadającej ich zapatrywaniu się na prawno-państwowe stosunki krajów koronnych do monarchii, zastrzegając się oraz, iż w razie, gdyby ta nadzieja zawiodła, ich wstąpienie do Rady państwa nie przesądzi stanowisku, tylekrotnie w sejmie morawskim wypowiedzianemu i ich zapatrywaniu się na nielegalne istnienie Rady państwa z bezpośrednich wyborów wyszłej. Spodziewano się wielkiej burzy, tymczasem skończyło się na dość potulnem „oho“ ze strony ustawowiernej, która wraz z ministrami przeczuwa, a może i wie, że myśl ugodowa, zwłaszcza po ostatnich wyborach czeskich, silne w sferach najwyższych znalazła poparcie i wyraz niewątpliwy, sądząc, po sympatycznem przyjęciu w tych sferach wniosku hr. Hohenwarta, postawionego przy sposobności odjęcia mandatów deklarantom czeskim. Brakuje jeszcze dwóch deklarantów morawskich, między którymi hr. Belcredi, o których nie wiadomo, czy się pojawią.

Polonia jak zwykle opieszała w pełnieniu obowiązków publicznych. — Na posiedzeniu wczorajszem brakowało blisko 50 delegatów polskich, czemu zawdzięczyć należy odrzucenie poprawki posła Smolki, iżby koszta podróży nie były obliczone wedle odległości miejsca wyboru, lecz wedle odległości od Wiednia miejsca zamieszkania posła wybranego. Czterdziestu ośmiu posłów, mających stałe zamieszkanie w Wiedniu, a między tymi wszyscy ministrowie (z wyjątkiem min. Glasera, w Wiedniu wybranego) jest wybranych w

Moskale i Mickiewicz.

Moskale i Karpaty.

Jak pogodzić te sprzeczności? — nie jeden zapyta. Zaraz to ujrzymy. Do tego potrzeba moskiewskiego dowcipu. Moskalom zdaje się, że ich bardzo blizki stosunek łączy i z Mickiewiczem i z Karpatami, a więc z tem wszystkiem, co jest naszą niezaprzeczoną własnością, własnością, której oni tylko nam przeczyć śmieją.

Często oskarżają nas Polaków o patrjotyczny fanatym, jak gdyby miłość ojczyzny i praw jej przynależnych, mogła mieć kiedykolwiek granice; oskarżają nas o nienawiść dla wrogów, posuniętą aż do zawziętości. Moskale zarzucają nam, że się z nimi nie chcemy pogodzić, że nie możemy im wybaczyć zadanych ran, które oni co chwila rozdrażniają. Patrzmy! jak na każdym kroku, przy lada zręczności wyłazi na wierzch moskiewska rubaszka. Patrzmy! jak w każdej czynności, czy to moskiewskiego urzędnika, czy profesora, uczonego, poety, sprawdza się przysłowie: „grattez le moscovite vous trouverez“ itd. Poważna, umiarkowana, naukowa polemika z nimi nie podobna. Oni stoją przy swojem. Duch zaborczy przeniknął cały ich organizm. Nie mogą tego pojąć, jak można grabież nazwać grabieżą! jak można przemocą wydartą własność uznać za własność cudzą?! Nie poprzestając na tem; chcą jeszcze rozciągać mniemane prawa swoje na to, co do nich nigdy nie należało. Z najbezczelniejszą zimną krwią mówią „nasze“, przywłaszczając sobie rzeczy, które z natury swojej tak harmonizują z nimi, z ich duchem, jak ogień z wodą!

Kto zna Moskali wie o tem wszystkiem. Ale oto jeszcze jedna próbka moskiewskiego usposobienia dla nas; a to jeszcze jeden dowód bez zaprzeczenia nader wymowny.

Pan N. Berg, utalentowany poeta, podobno profesor warszawskiego uniwersytetu upodobał sobie naszą literaturę, a jak się zdaje najwięcej Mickiewicza. Od lat kilkunastu pracuje nad tłómaczeniem jego arcydzieł. Tymi czasy wpadła nam w rękę przypadkiem książka p. Berga zawierająca w wyjątkach przekłady z Mickiewicza na język moskiewski. Jest tam najwięcej pieśni z „Pana Tadeusza“, jest ustęp z „Wallenroda“, są tam „Sonety krymskie“ i niektóre drobne poezje. Książka ta wydana w Warszawie, w moskiewskiej rządowej drukarni, za pozwoleniem cenzury w 1865 roku.

Przyjemnieby nam było widzieć utwory wieszcza naszego ocenione i przeniesione na obce języki. Ale cóż?! Moskiewska natura tłumacza i tu ukryć się nie mogła! Trzeba oddać sprawiedliwość, że prócz drobnych poezji i sonetów, które są przełożone, „Pan Tadeusz“ przetłumaczony jest doskonale. Pan Berg jednak nie ograniczył się przełożeniem Mickiewicza; musiał dodać swoje polityczne wyznanie wiary, bodaj w kilku słowach i temi wszystko popsuł.

Napisał krótką przedmowę. Powiada w niej, że wyjątki z poezji Mickiewicza ogłaszał w „Otieczestwiennych Zapiskach“ 1862 roku; a zachęcony przez różne osoby, przygotował do druku wszystkie dzieła tego jak się wyraża: „naszego słowiańskiego znakomitego poety“.

O Mickiewiczu, o autorze Pana Tadeusza, Moskal śmie mówić „nasz“?!! Du sublime au ridicule il n' y a qu' un pas. Czy może być coś komiczn.ejszego jak Mickiewicz w ustach Moskala: nasz?! Jest to już nietylko bluźnierstwo, ale dziecinna, barbarzyńska, dzika pretensja, — dzika aż do śmieszności!

Czemu żaden inny naród podobnie charakterystycznych, barbarzyńskich wyrażeń nie używa? Czy przyszło kiedy na myśl ludom romańskiego szczepu nazwać „naszym“ Horacego, Wirgiliusza lub innych poetów języka martwego? Cóż dopiero gdy język żyje? gdy tym językiem mówi kilkanaście miljonów mieszkańców? Czy kiedykolwiek Anglik, jako potomek Anglo-Sasów ośmieliłby się nazwać „naszym“ niemieckiego poetę? Czy wreszcie Szwed chociaż z germańskiego plemienia pochodzi, nazywa „naszą“ literaturę germańską? Pan Berg, zapewne także potomek szczepu germańskiego, należący do narodu, który prócz języka niema nic w sobie słowiańskiego nazywa „naszym“ największego wroga Moskali, jednego z najgodniejszych synów Polski!!

Więc Moskale mogą mówić: „Nasz Zygmunt, nasz Ostrogski?!!“ Bohaterowi z pod Orszy powinni postawić pomnik! Więc mogą mówić: „nasz Zamojski, nasz Chodkiewicz, nasz Kościuszko“ (którego p. Berg pisze przez t. Kostiuszko); wreszcie „nasz Mierosławski“, boć przecie zasada jest jedna! „Wsio nasze!“

Nie koniec na tem. W krótkiej, zaledwie z kilkunastu wierszy złożonej przedmowie, moskiewski tłumacz znalazł miejsce i dość czasu, aby obrócić nóż, tkwiący w piersi każdego Polaka, aby zadać mu ból nowy. Powiada on: „Dziwnem zrządzeniem losu, poezje te wychodzą w chwili, kiedy połączenie białego Orła i Pogoni litewskiej powinno rzeczywiście przejść w dziedzinę poezji, i tam tylko istnieć.“ Wyrazy: białego Orła i Pogoni litewskiej, jak gdyby dla tem większego jeszcze szyderstwa wydrukowano polskiemi literami.

I to mówi Moskal „oświecony“, tłumacz Mickiewicza, który może zachwycał się jego poezjami!... Czegoż można się spodziewać od czynowników, od płatnych zbirów, od polakożerców z profesji i z obowiązku?!!... Jestże zgoda możliwą z takim narodem, którego duch przesiąkły nikczemnem zamiłowaniem grabieży?! który gnije, zanim jeszcze do życia człowieczego doszedł?

Duch Milutynów, Czerkaskich, Katkowów, jak zaraza przeniknął ich wszystkich. Najlepszy z nich, najbardziej oświecony, najpoetyczniejszy Moskal nie spostrzega się nawet, jakim jest barbarzyńcą.

My odpowiemy tylko panu Bergowi, który mniema, że „sojedinienje białego Orła i Pogoni litewskiej dołżno diejstwitielno pierejti w oblast' poezji i suszczestwowat' tolko tam“, my odpowiemy mu, że Hiszpanie przez lat ośmset dźwigali jarzmo maurytańskie, cięższe nawet niż dla nas moskiewskie i pruskie; a jednak Arabowie ich nie pożarli, jak nie pożrą nas ani Mongoły, ani krzyżackie Renegaty. Niedawne czasy, gdy *unita italiana* była marzeniem; gdy Metternich mówił, że Italii niema już, że Italja jest tylko geograficznym wyrazem; niedawne czasy, gdy Cavaur, Garibaldi, Mazzini okrzyczani byli za szaleńców, marzycieli, Italja przecież nie istnieje w dziedzinie poezji!...

Drugie połączenie, równie monstrualne, jak Mickiewicza z Moskalami, uderzyło nas temi czasy, a mianowicie połączenie Karpat z Moskwą, pod zręczną formą, jak zwykle „Rusi“. Zjawił się na ziemi węgierskiej w Ungwarze jakiś dziennik, a raczej tygodnik, wychodzący w sobotę, drukowany słowiańskiemi i moskiewskiemi literami, i noszący tytuł *Karpat!!!*

Istnieje pierwszy rok. Zaczyna od nadzwyczajnych pochwał dla „naszeho caria“, to jest króla węgierskiego; niby wynosi bezstronność i sumienność cesarza austrjackiego, protektora każdej, a więc i russkoj narodowosti w carstwie ugrorusskom, to znaczy węgiersko-moskiewskim, takiem przeto sposobem pomału stara się dowodzić, iż w Ugorszczinie (co znaczy w Węgrzech) zarówno „jak z obu stron Karpat“ („po obieim storonam Karpat“) najwięcej jest mieszkańców narodowości russkiej, którą za jedno ma z moskiewską.

To komentarza nie potrzebuje. Co na to powie rząd austrjacki?

Pomienione pismo, które objawia, że nie jest politycznem, nazywa siebie gazetą: „obszczestiennoju, socjalnoju, cierkownoju, naukowoju, literaturnoju i ekonomiczeskoju“. Artykuły nędzne. Język okropny. Wyrażeń pobranych z obcych języków mnóstwo. Ale dążność widoczna. Najzabawniejsze jest wyrażenie jednego autora, który mówiąc: „My Russkije (to znaczy Moskale) po obiejim storonam Karpata“ — woła w uniesieniu radośnem: „Da i my zdieś!“ I my tu! *Idée fixe* Moskalów zagarnąć cały świat! Szlachetna monomania!!!

Takimi to środkami, oprócz jawnych gwałtów, Moskale pomału, pomału zabierają cudzą własność.

Ciągle i zawsze im wszystkim trzeba powtarzać z Mickiewiczem:

Biedny narodzie! Żal nam twojej doli!
Jeden znasz tylko heroizm — niewoli!

A tłumaczowi naszego wieszcza, zarówno jak tym wszystkim, którzy gniewają się na nas, że stoimy wytrwale przy naszym sztandarze: Orła białego zjednoczonego z litewską Pogonią, możemy powtórzyć to, co Mickiewicz napisał „do przyjaciół Moskali:“

Kto z was podniesie skargę, — dla mnie jego skarga
Będzie jak psa szczekanie, który tak się wdroży
Do cierpliwie i długo noszonej obroży,
Że w końcu gotów kąsać rękę, co ją targa.

okręgach wyborczych niewiedeńskich. — Niesłuszną a nawet nieprzyzwoitą co najmniej rzeczą jest, aby tacy posłowie pobierali podróżne, a to kilkakrotnie, bo po każdem odroczeniu, nie podróżując wcale. — Poprawka posła Smolki była tedy loiczna i pod każdym względem uzasadnioną, była też poparta przez skrajną lewicę, mianowicie przez posła Steudla, który przemawiając za poprawką posła Smolki, postawił w razie odrzucenia tej poprawki, ewentualny dodatek, aby posłowie, mieszkający w Wiedniu, w każdym razie podróżnego nie pobierali.

Poprawka posła Smolki upadła większością kilku głosów, a byłaby przyjętą została, gdyby z owych 50 brakujących posłów polskich, choć kilku jeszcze przypomniało sobie, że żadnego posiedzenia opuszczać nie należy, gdyż wiadomo, że nie ztąd nie z owąd wywiązują się często kwestje największej doniosłości.

Natomiast przyjęty został przynajmniej dodatek Steudla, a zgorszyło nawet ślepych zwolenników ministerjalnych, że wszyscy ministrowie w obu przypadkach *pro domo sua* głosowali, i doznać musieli tak dotkliwego upokorzenia, że im podróżnego nie przyznano.

Najciekawszym zaś całego posiedzenia epizodem była walka o unieważnienie wyboru prezydenta krajowego bukowińskiego br. Pino. Szczegółów opisywać nie będę, gdyż wszystkie dzienniki wiedeńskie podają je wyczerpująco, choć stronniczo *in usum* srodze zaatakowanej przez br. Petrino sławy i uczciwości pana prezydenta. Atak br. Petrino odznaczał się nadzwyczajną dosadnością i drastycznością,— obrona przez Tomaszczuka i Wojnarowicza podjęta: sofisterją i rabulistyką, — nareszcie przemówienie ministra Lassera: niezwykłym cynizmem, pochwalającym zachowywanie się pana prezydenta rządów krajowych, w charakterze zwolennika, bo nawet przywódzcy stronnictwa politycznego. Pan Lasser snać pragnął zabawić się w Bismarka, poznawszy, że cynizm, popłaca u zwolenników zasady „siła przed prawem“ i sławionem bywa jako odwaga, jako wzniesienie się po nad przesądy. Piękne widoki na przyszłe wybory, skoro p. minister w taki sposób pojmuje stanowisko i obowiązek urzędników politycznych wobec wyborów.

Wiadomość o zwycięztwie przy wyborach we Lwowie dr. Juliana Czerkawskiego, przyjętą była z radością najżywszą w tutejszych niezawisłych kołach polskich, zwłaszcza, że wyborem tym pobitą została, poparta przez Szomer Israela i arcyśmiesznej pamięci klub postępowy kandydatura arcyministerjalnego dr. Zbyszewskiego.

Cieszymy się nadzieją, że dr. Julian Czerkawski wzmocni w kole polskiem zastęp posłów niedyplomatyzujących i wzbraniających się brnąć szlakami zwolenników drobniutkiego utylitaryzmu, który jak to niezliczone doświadczenia pouczyły, wcale nieutylitarnym się okazał. Koło polskie najęło lokal klubowy w hotelu „Britania“ do którego też wszyscy prawie posłowie polscy zajeżdżają.

Z Górnego Szląska 20. stycznia.

Wybory do raichstagu niemieckiego w dniu 10. stycznia odbyte, wypadły u nas bardzo dobrze i poraz pierwszy zamanifestował lud górno-szląski polską swoją cechę i łączność z Wielkopolską wyborem kandydatów narodowych. Na dwunastu wybrano ośmiu, a zatem o trzech więcej jak przed trzema laty i to ogromną większością głosów, tak n. p. ks. Müller w okręgu Pszczyna-Rybnik na 18.000 głosów otrzymał 13.000, ks. Edler na 14.935 otrzymał 8682, ks. Edm. Radziwiłł na 17.371 głosów 11.623; przeciwnicy zaś po użyciu najniegodziwszych intryg i presji, wywieranych przez urzędników, dyrektorów hut, inspektorów itd. otrzymali w czterech okręgach bardzo słabą większość n. p. w Kożlu ks. Ujest na 16.723 głosów 8.500, nasz kandydat ks. Ferdynand Radziwiłł 8.223, podobnie w innych okręgach. Niezawodnie byliby wszyscy nasi kandydaci przeszli, gdyby nie bezprzykładne i trudne do uwierzenia nadużycia strony przeciwnej. Nagie więc cyfry przekonały świat, że nie jesteśmy i nie chcemy być Niemcami. Nieprzyjaciele nasi, którzy przy wyborach już po trzykroć ponieśli klęskę, mimo to próbowali haniebnych środków ku pozyskaniu zawisłych od nich wyborców i usiłowali pod groźbą utraty zarobku, służby i innych korzyści skłaniać do głosowania na swoich kandydatów, ba nawet w sam dzień wyborów wypowiadali wielom miejsca za to, że nie chciano ich słuchać. Tym sposobem znowu mnóstwo ludzi potraciło zarobek. Jest to bowiem pierwszym artykułem wiary politycznej narodu, prowadzącego walkę kultury z nami, że prócz rządowego nacisku z zażartością, zdradzającą wilczą naturę, odbierają naszym kawałek chleba, gdzie im się to udać może. Najbardziej odznaczają się w tem żydzi. Lecz naprożno! Stałość przekonania i karność jest u naszych wiarusów podziwienia godną, tak jak cudowną ich organizacja. Bez krzyków, bez afiszowania kandydatów po rogach ulic i w inseratach, jak to Niemcy czynią, imiona kandydatów naszych roznoszą się w dni kilka do najdalszych zakądków, a lud tak ich zna i w nich wierzy, że bałamuceni różnemi widokami i zyskami ojcowie nawet kilkorga dzieci z oburzeniem odrzucają propozycje przeciwne a ajentów za kołnierz i za drzwi. Złotemi literami warta być wypisaną odpowiedź pewnego górnika. Zawołany do kancelarji dyrektora huty i zapytany w obecności starszych, czy woli dziesięć talarów miesięcznie podwyższenia i lepszą robotę i głosować jak mu każą, czy utratę służby? „Chociażbyście mnie i hutę waszą dali, odrzekł ze spokojem, czyż zastąpi ona mi sumienie?“ Zamiast uznać moralną wyższość i uszanować przekonanie bliźniego, wielbiciele siły klną, wyzywają i drażnią do ostateczności. „Bis auf's Messer!“ nieraz słyszeć można od nich. Walka więc nabrała dla spokoju wewnętrznego charakter niebezpieczny, w dniu wyborów było wojsko w pogotowiu i bez wątpienia przyszłoby do zaburzeń, gdyby ciągle powtarzane napomnienia księży i nauczycieli nie wstrzymywały lud i tak burzliwy od gwałtów. „Prawdą, mówią im, pokonamy siły choćby największe“. Cały program stronnictwa narodowego streścić się da w słowach, które na pewnem zgromadzeniu z ust młodego kapłana słyszałem: Strzeżcie wołał, wiary świętej i kościoła, pilnujcie mowy i obyczajów przodków naszych i kochajcie się jak nas Chrystus Pan uczy a nie zginiemy i odzyskamy wolność i prawa nasze!

Dzienniki rządowe zmuszone prowadzić polemikę z tak zwanemi ultramontańskiemi, wściekają się, że lud górnoszląski nie da się bałamucić przez cywilizatorów i lgnie do tradycji. Najwięcej od nich znosić musi duchowieństwo i redaktor *Katolika* p. K. Miarka, właściwy nauczyciel ludu i twórca ruchu patrjotycznego. I tak urzędowa *Schlesische Ztg.* rozbierając wypadki w Racławicach (w powiecie Nowomiejskim) w wstępnym artykule pod napisem: „Die erste Revolte“ przyrzeka użycia najenergiczniejszych środków ku stłumieniu rewolucyjnych dążeń i otwiera dość wyraźnie perspektywę ścieśnienia swobód konstytucyjnych, wolności druku, stowarzyszeń i t. p.

Jak wielkiem jest zresztą poczucie obowiązków obywatelskich u naszych wiarusów, można poznać ztąd, że n p. w Wielkich Strzelcach zeszło się na zgromadzenie przedwyborcze oprócz przeszło 1.000 wyborców także kilkaset kobiet, które odprowadziwszy mężów do miasta zaległy rynek i czekały do końca. Zgromadzenie to było bardzo burzliwe i zostało przez komisarza rządowego rozwiązane, ponieważ protegowany przez rząd „Krieger-Verein“ w liczbie około 200 wtargnął do sali szeregami, ustawił się w środku i chcąc rozprawom przeszkodzić, wyprawiał na komendę dzikie hałasy i krzyki i niedopuścił przewodniczącego ks. proboszcza Myśliwca do słowa. Gdy zaś jeden z nich głos zabrał, i zagrzmiało z tysiąca piersi: po polsku! po polsku! rycerze wiary bismarkowej rozpoczęli tak przeraźliwie wyć i stukać, że obecny komisarz przewidując zły koniec, zgromadzenie rozwiązać musiał. Zachowanie się naszych wiarusów było wzorowe i poważne. Serce się raduje na widok tych postaci jak ze spiżu; nie większą może być radość matki na widok dziecka, które miała już za stracone od uczucie zachwytu, jakie sprawia ta szlachetna gorliwość, uczciwość, prostota i trzeźwość tego ludu, a co najważniejsza, ta jednomyślność. Opatrzność chciała nam w Górnym Szląsku pokazać odłam Polski z odrodzonym ludem, który jako przednia nasza straż w niedalekim może czasie powołany będzie do odegrania ważnej misji. Każdy prawdziwy patrjota z uczuciem pociechy powtórzyć może, że ojczyzna jeszcze nie zginęła, skoro takich synów nam zostawiła. To co się tutaj dzieje, nie jest bynajmniej prostą opozycją wobec rządu, ale jest to rewolucja w całem tego słowa znaczeniu, jest to olbrzymie mocowanie się ducha prawdy i wolności z fałszem i tyranią, krzywdy z przemocą, dobrego z złem, jest to walka Chrystusa z piekłem i świtanie lepszej przyszłości, w której narodowi polskiemu czynna przypadnie rola. Biada nam i biada ludzkości, jeżeli się do tej roli nie przygotujem zawczasu.

Przegląd polityczny.

Dobrze zwykle poinformowany korespondent warszawski do *Ostsee Ztg.* podaje następujący komentarz do pobytu jen. Ignatiewa w Petersburgu: „Pobyt Ignatiewa przeciągnie się w każdym razie aż do przyjazdu cesarza austrjackiego do Petersburga (w połowie lutego, przyp. red.) Jest nawet rzeczą prawdopodobną, że wytrawny ten dyplomata przeznaczonym został do prowadzenia rokowań z austrjackim ministrem spraw zagranicznych, hr. Andrassym, i że przy sposobności odwiedzin cesarza Franciszka Józefa poruszoną zostanie sprawa wschodnia w celu ułożenia pewnych wspólnych zasad pod względem stosunku do Turcji. Jakkolwiekby zresztą było, pomimo zaprzeczeń półurzędowych przeniesienie jen. Ignatiewa do Londynu nie jest rzeczą nieprawdopodobną, tembardziej, że w dyplomacie tym upatrują w przyszłości wszyscy następcę ks. Gorczakowa. Dotąd jest Ignatiew obeznany tylko ze Wschodem. Prowadził on układy z Chinami i odznaczył się w Konstantynopolu. Polityka jednak na Wschodzie przedstawia więcej pola dla intrygi, aniżeli dla dyplomatycznej działalności.

Jeżeli jen. Ignatiew jako przyszły kanclerz państwa moskiewskiego posiadać ma zaufanie u dyplomatów europejskich, musi przedstawić się im, jako umiarkowany i nietylko w intrydze wyćwiczony dyplomata, a do tego potrzeba mu dać odpowiednie pole, np. w Londynie.

Dziennikarstwo francuzkie mocno jest zaambarasowane zawieszeniem *l'Universa*, które wobec groźnego tonu artykułu *Nordd. allg. Ztg.* i noty ks. Bismarka, przesłanej hrabiemu Arnimowi w Paryżu, było nieuniknionem. Czują tam wszyscy, że zawieszenie to jest dowodem słabości Francji wobec sąsiada, a z drugiej strony prasa republikańska nie może utaić pewnego zadowolenia, iż krokiem tym rząd stanął w niezgodzie ze stronnictwem ultramontańskiem, które swą polityką watykańsko-chauvinistyczną gubi Francję. W każdym jednak razie najsłuszniejsze zdanie wypowiada *Republique française* twierdząc, że skuteczniejszym środkiem, niż zawieszanie dzienników, byłoby otwarte, uroczyste i niedwuznacznemi czynami poparte oświadczenie, iż rząd, wyrzeka się wszelkiej wspólności z ultramontanizmem. Takie oświadczenie rozprószyłoby wszystkie chmury, wyrównałoby wszystkie trudności i przywróciłoby zaufanie zarówno kraju, jak zagranicy do rządu. Wtedy dopiero zajęłaby Francja dawne swoje stanowisko w Europie. Podobne zdanie wyraża *l'Opinion nationale*, której rozsprzedaż po ulicach Paryża została za to zakazaną.

Sejm pruski uchwalił d. 21. bm., odesłanie do komisji wniosku dep. Friedenthala, żądającego rozciągnięcia na W. ks. Poznańskie uchwalonej w zeszłym roku ordynacji powiatowej, która zaprowadziła w Prusiech autonomię. Wówczas uważano że księztwo nie dojrzało jeszcze do tej reformy, dziś raczą nas dobrodziejstwem samorządu, przykroiwszy tak ustawę, że wyjdzie tylko na korzyść Niemców. Dlatego wniosek dzisiejszy wyszedł z ich koła i przez nich był popierany, podczas gdy nasi posłowie, Wierzbiński i Magdziński wykazywali perfidję Niemców.

Germania podaje obecnie bullę Piusa VI.. z d. 13. listopa 1768, dla porównania z ową, podrobioną w *Köln. Ztg.* bullą Piusa IX., i wykazuje, że takowa została przepisaną z tamtej o tyle, o ile nieznajomość języka łacińskiego pozwoliła fabrykantowi zużytkować akt z wieku XVIII.

Moniteur universel zapowiada, że wkrótce złożonym zostanie sąd wojenny na pułkownika Stoffla, o którym, jak wiadomo, pokazało się w czasie procesu Bazaina, że w czasie od 22. do 27. sierpnia 1870 niszczył depesze, przeznaczone dla marsz. Mac-Mahona. Art. 225 kodeksu przeznacza za tę zbrodnię dożywotnią fortecę, a w razie okoliczności łagodzących, 2 — 5letnie więzienie.

Jenerał Lopez Dominguez zwycięzca Kartageny, powołany już został na północny teatr wojny, otrzymawszy rozkaz utworzenia wielkiej armii operacyjnej w Aragonii i Walencji. Jen. Moriones, bawiący w Miranda, nie przyniósł dotychczas odsieczy miastu Bilbao, ostrzeliwanemu przez karlistów.

Moskwa.

Ustawa o służbie powszechnej wojskowej. Podajemy ją podług streszczenia *Czasu*:

Paragraf 1. powiada: obrona tronu i i ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego moskiewskiego poddanego. Męzka ludność bez różnicy stanu podlega powinności wojskowej. Wykup od tej powinności i zastępstwo nie jest dozwolone.

Mężczyzni od lat piętnastu mogą być uwolnieni z poddaństwa dopiero po odbyciu służby wojskowej albo po wyjęciu losu uwalniającego od służby w stałych wojskach.

Siły wojenne państwa składają się z wojsk stałych i pospolitego ruszenia. Wojska stałe są lądowe albo morskie. Wojska lądowe składają się z armii czynnej, z rezerwy, z kozaków i z wojsk utworzonych z cudzoziemców. Flota także składa się z armii czynnej i z rezerwy. Ogólny ten podział wojsk odmienny od dzisiejszego składu, wymaga zupełnej reorganizacji sił zbrojnych moskiewskich, dotychczas jednak ustawa podobna nie wyszła. Tyle tylko wiadomo z niniejszej ustawy, że służba wojskowa trwać ma lat piętnaście, z tych sześć lat w armii czynnej i dziewięć w rezerwie; we flocie zaś siedm lat służby czynnej i trzy lata w rezerwie. Do pospolitego ruszenia obowiązany jest każdy zdolny do noszenia broni do czterdziestego roku życia.

Od powyższych zasad poczynione są wyjątki. Okręgi kozackie odbywają służbę na zasadach dotychczasowych specjalnemi przepisami objętych; podobnie jak kraj Zakaukazki, Turkiestański, Amurski i wiele innych oddalonych miejscowości odbywać mają służbę wojskową w sposób wyjątkowy. Prócz tego wyjęci są od obowiązku służby wojskowej pomiędzy innymi: Czesi osiedli na Wołyniu i w innych guberniach Rusi; cudzoziemcy osiedli w Kongresówce, moskiewscy koloniści tamże, rodziny osób, które zginęły w obronie tronu podczas ostatniego powstania polskiego. Wszystkie te wyjątki mają cechę polityczną. Do innego rodzaju wyjątków należy uwolnienie od służby wojskowej duchownych wszystkich wyznań chrześciańskich, oraz menonitów, jakkolwiek nie wszystkich. Przepisy specjalne każą od razu zapisywać do rezerwy: lekarzy, aptekarzy weterynarzy, artystów kształcących się w cesarskiej akademii nauk itp.

Celem uzupełnienia armii powołani zostaną do poboru co roku pomiędzy 1. listopada i 15. grudnia wszyscy młodzi ludzie, którzy ukończyli lat 20. Każdy z nich wyciąga los, który raz na zawsze oznacza, czy ma on pójść do służby czynnej, czy też będzie zaliczony do pospolitego ruszenia. Oprócz losowania następują jeszcze oględziny lekarskie, i do służby czynnej przyjmowani są tylko ludzie odpowiadający warunkom wzrostu i zdrowia.

Oddzielne przepisy dozwalają odroczyć chwilę wstąpienia do wojska, bądź to dla osób niedostatecznie rozwiniętych fizycznie, bądź też dla ukończenia nauk.

Osoby, kture skończyły uniwersytet, służą w armii czynnej tylko sześć miesięcy, ci, którzy ukończyli szkoły średnie, służą ośmaście miesięcy; ci którzy ukończyli szkoły niższe, służą trzy lata; i nakoniec ci, którzy ukończyli szkoły ludowe służą w armii czynnej lat 4, jeżeli umieją biegle czytać i pisać po moskiewsku. Osoby mające wykształcenie, mogą wstępować do wojska jako ochotnicy, przyczem czas trwania służby dla tych, co skończyli uniwersytet, skraca się na 3 miesiące, a tym, co ukończyli szkoły średnie, na 6 miesięcy, i nakoniec tym którzy otrzymali wychowanie niższe na dwa lata. Wymienione tu osoby liczą się w rezerwie także tylko lat 9. Oprócz powyższych ułatwień mają one zapewniony szybki awans na podoficerów i oficerów.

Całe państwo dzieli się na okręgi poborowe i ludność męska musi być przypisana do jednego z tych okręgów. Przenoszenie się z jednego okręgu do drugiego jest utrudnione i nie można zostać urzędnikiem bez świadectwa właściwego okręgu o zadośćuczynieniu obowiązkowi służby wojskowej.

Powyższe przepisy ulegają zmianom co do służby we flocie.

Co do organizacji armii tyle jeszcze wiadomo, że rezerwa ma służyć do kompletowania armii czynnej w razie potrzeby. Należący do rezerwy mogą być powołani do ćwiczeń wojskowych, ale nie więcej, jak 2 razy w ciągu całego znajdowania się w rezerwie i nie na dłużej, jak na 6 tygodni.

Pospolite ruszenie dzieli się na 2 oddziały, z których pierwszy stanowią zaliczeni do pospolitego ruszenia w czterech ostatnich losowaniach i ci, mogą być użyci jako rezerwa do kompletowania armii czynnej; przeciwnie reszta pospolitego ruszenia stanowi oddzielną organizację wojskową. Pospolite ruszenie może być zwołane tylko w czasie wojny.

Zgromadzenie przedwyborcze komitetu obszerniejszego w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Onegdaj w piątek wieczorem odbyło się zgromadzenie komitetu przedwyborczego obszerniejszego, na którem komitet ściślejszy przedstawił listę kandydatów do Rady miejskiej. Zagaił zgromadzenie p. Halski Antoni o godzinie 6ej. P. sekretarz, dr. Popiel, odczytuje listy nadesłane do komitetu ściślejszego. Z tych pierwszy p. Dobrzański, który uprasza komitet ściślejszy, aby go z listy kandydatów do Rady miejskiej wymazał, gdyż jako dziennikarz może swobodniej wpływać na gospodarstwo miejskie.

Następujące listy pp. Franciszka Bałutowskiego, Antoniego Chilińskiego, Wincentego Żaaka, Jana Wieczyńskiego, Augusta Pentera, Hilarego Szwedzickiego, Świetlicha i Torosiewicza zawierają oświadczenia o wystąpieniu z komitetu.

Po odczytaniu tych listów, p. Popiel w imieniu komitetu ściślejszego zdaje sprawę z ułożenia listy kandydatów. Jakkolwiek 8 osób usunęło się od obrad komitetu ściślejszego, to wszakże mając w swym składzie jeszcze 22 osob nie przerywał swych czynności i starał się zadość uczynić poleceniu komitetu obszerniejszego. W tym celu odbył 3 posiedzenia. Każdy członek przedstawił kandydatów, a nad każdym kandydatem z osobna balotowano. Komitet starał się o to głównie, aby Rada miejska przedstawiała o ile można jednolitą instytucją, i ażeby w niej przeważał żywioł mieszczański stały. Komitet nie powodował się żadną stronniczością, nie kierował się żadną namiętnością, a miał tylko na względzie dobro i pomyślność miasta. Wynikiem jego pracy jest lista kandydatów, którą poleca do przyjęcia.

P. Niemczynowski ubolewa z powodu wystąpienia ośmiu osób z komitetu. Są to osobistości, które przyzwyczailiśmy się szanować, tem boleśniej, że teraz tak niewłaściwą poszli drogą. Jeden tylko z nich (p. Żaak) podał jako powód swego wystąpienia to, że się nie zgadza z zasadami komitetu. Jakież są zasady komitetu? Oto, że Rada powinna być polska, gospodarcza, i że przedmieszczanie powinni w niej być reprezentowani. Wystąpienie nie nastąpiło na pierwszem posiedzeniu, ale dopiero na drugiem się rozpoczęło, i to pojedyńczo każdy nadsyłał oświadczenie. Widoczny był w tem cel rozdrażnić i zrazić komitet. Tak się wszakże nie stało. Secesyjoniści zawiązali osobny komitet i weszli w układy z antinarodową partją. Żałujemy bardzo, że nie poszli tą drogą lojalną, jaką my postępowaliśmy przy wyborze dr. Juljana Czerkawskiego do Rady państwa. Obowiązkiem ich było pozostać w komitecie i starać się przeprowadzić swych kandydatów, a nie zrywać solidarności i wiązać się z wrogiemi żywiołami. (Brawo). P. Niemczynowski proponuje głosowanie kartami. P. Wiedeń prosi, aby go nie wybierano, p. Dydacki stawia jako kandydata na jego miejsce p. Dymeta.

P. Wild żałuje, że niektóre osoby zostały pominięte na liście kandydatów, np. nie widzi pp. Dąbrowskiego, Niemczynowskiego, Riegera. Dr. Popiel na to odczytuje list dra Riegera, który prosi, aby go z powodu zająć zawodowych nie wybierano do Rady miejskiej.

P. Niemczynowski również oświadcza, że nie mógłby przyjąć wyboru, ponieważ musi gorliwiej swojemi sprawami się zająć.

P. Fechter sądzi, że niema żadnego powodu prosić i wybierać tych, co sami wystąpili z komitetu. Zasługiwaliby na nasze zaufanie, gdyby szli legalną drogą, ale nie tą, jaką poszli. Gdy się wiążą z Szomer-Izraelem, nie mają u nas uznania. Powinniśmy trzymać się jedności.

Przystąpiono do głosowania. Oddano kartek 102. Prawie jednogłośnie przeszła lista proponowana przez komitet ściślejszy.

Poleceni więc są jako kandydaci do Rady miejskiej:

Angerman Maksymilian, Aleksandrowicz Adolf, Bałutowski Franciszek, Blechschmidt Karol, Baumgarten August, Chiliński Antoni, Cieślewicz Mikołaj, dr. Czemeryński Ignacy, dr. Czerkawski Juljan, Dembkowski Leon, Dydacki Franciszek, Dymet Michał, Filipowski Antoni ks. Formaniosz Michał, Fried Jan, Gałuszkiewicz August, Gostkowski Franciszek, Gołogurski Antoni, Glixeli Henryk, Głodziński Franciszek, Groman Karol, Grabowski August, Halski Antoni, dr. Hryszkiewicz Piotr, Hillich Marcin, Haar Wojciech, Jasiński Aleksander, Jekeles Maurycy, Kasparek Ignacy, Kisielka Karol, Kozłowski Franciszek, Karcz Maksymilian, Kolinek Dominik, Kulczycki Teodor, Kwaszyński Kajetan, Koliszer Józef, Kossak Michał, Leitner Adolf, Lewakowski Tytus, Leszczyński, dr. Małecki Antoni, dr. Madejski Marceli, dr. Majewski Władysław, Maciulski Józef, Marszal Franciszek, Mikuliński Antoni, Miączyński Piotr, dr. Milleret Józef, Moszczański Michał, Motylewski Klemens, Mozer Zygmunt, Michniewicz Michał, dr. Molendziński, Nawrocki Antoni, Patraszewski Franciszek, Pepłowski Ludwik, Piątkowski Feliks, Południewski Franciszek, Pleśniak Wojciech, Prugar Marcin, Preksel, Pitsz Karol, Pławicki Feliks, Rawski Wincenty, Ressig Ant. dr. Radziszewski Bronisław, dr. Rodecki Czesław, ks. Romaszkan, Rybowski Michał, Sanciewicz Józef, dr. Sermak Józef, ks. Sembratowicz Julian, dr. Semilski Teobald, Simon Edward. Sierociński Stan., Smutny Jan, dr. Smolka Franciszek, Starkel Juliusz, Swietlik Franc., Stromenger Jan, Szemelowski Juljan, Szwedzicki Hilary, Szczepanowski Jan Wład., Szyszkowski Józef, Tepa Władysław, Turasiewicz Romuald, Wachnianin Anatol, Wajda Piotr, Walichiewicz Michał, Wild Karol, Widman Karol, Wieczyński Jan, Wierzbicki Ludwik, Widacki Kasper, Woliński Mikołaj, Wojewódka Ferdynand, Zbrożek Dominik, Żółkiewski Jan, dr. Zuker Filip, Żukotyński Piotr.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— **W niedzielę dnia 25. stycznia 1874 odbędą się zgromadzenia przedwyborcze na których delegaci miejskiego komitetu przedwyborczego przedstawią wyborcom kandydatów do Rady miejskiej** mianowicie:

dla dzielnicy I.: w szkole Elżbiety o godzinie 3ciej po południu; przewodniczący Henryk Glixeli, sekretarze: Dydacki, Hajos, w szkole św. Marji Magdaleny o godzinie 3ciej po południu; przewodniczący: Piotr Miączyński, sekretarze prof. Zbrożek, Woliński.

dla dzielnicy II.: w szkole św. Anny o godzinie 3ciej po południu; przewodniczący: Kolinek Dominik, sekretarze Mozer, Niemczynowski.

dla dzielnicy III.: w szkole św. Marcina o godzinie 3ciej po południu; przewodniczący: Wojewódka Ferd. sekretarze Kossak, Michniewicz.

dla dzielnicy IV.:, w szkole św. Antoniego o godzinie 3ciej po południu; przewodniczący: Groman Karol, sekretarze Żółkiewski, Kwaszyński.

dla miasta: w sali ratuszowej o godzinie 6tej wieczorem.

Miejski komitet przedwyborczy zaprasza niniejszem wyborców miasta Lwowa do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tych zgromadzeniach.

Lwów d, 24. stycznia 1874.

Sekretarze: Przewodniczący:
Dr. Popiel Juljusz. *A. Halski.*
Karol Groman

— Benefis panny Deryng zgromadził w piątek do teatru tłumy publiczności. Już we wilję benefisu zabrakło w kasie biletów. Beneficjantka złożyła dowód szlachetnej abnegacji, obierając w sztuce rolę, w niczem nie dostrojoną do miary jej talentu. Rzucono jej piękny wieniec laurowy. Pani Nowakowska, jakoteż pp. Ładnowski i Woleński grą staranną usiłowali podnieść sztukę, o której na innem miejscu powiemy jeszcze słów parę. Radzimy artystom grać ją w szybszem tempie, a wiele zyska.

— *Kurjer Warszawski* donosi, iż z panną Marją Kwiecińską, obecnie śpiewaczką w operze warszawskiej, nie mają odnawiać kontraktu. Doskonałą ma zatem sposobność dyrekcja naszego teatru pozyskać tę tak cenioną i lubioną we Lwowie śpiewaczkę oper i operetek.

— Zmarła hr. Teresa z Krasickich Weissenwolffowa poczyniła liczne zapisy na cele religijne i dobroczynne, a mianowicie: 2,000 złr. w obl. indem. na fundację mszalną w Stryjku czyli Steierek nad Dunajem w Górnej Austrji (gdzie starożytny zamek tej rodziny), 2.000 złr. w obl. indem. dla zakładu głuchoniemych we Lwowie, 2.000 złr. w gotówce dla zakładu ciemnych we Lwowie, 2.000 złr. w oblig. indemn. dla sióstr Miłosierdzia w Moszczanach albo Przeworsku, 1.000 złr. w obl. indemn. na fundację dla jednego wyleczonego w zakładzie obłąkanych, 2.000 złr. w oblig. indemn. na zakład dotkniętych wielką chorobą we Lwowie albo Krakowie, 750 złr. na szkołę w Ruskiej wsi pod Dubieckiem, 3.500 złr. na wikarych przy kościele rz. kat. w Baligrodzie, 3.500 złr. dla księdza przy pierwszej powstać mogącej parafii rz. kat. w ziemi sanockiej, 1.000 złr. na kościół tamże, 1.000 złr. w obl. indemn. na msze w kościele łac. w Dubiecku, 1.000 złr. w obl. indem. na sieroty w zakładzie Serca Jezusowego w Lwowie, 300 złr. w obl. indemn. na kaplicę w Dubiecku, 2.000 złr. w obl. indemn. na ochronkę sierót we Lwowie, 100 złr. w obl. ind. na msze w Chłopicach pod Jarosławiem, 500 złr. na msze w Częstochowie, 100 złr. na cerkiew w Ruskiej wsi, 203 dukatów na kielich dla kościoła Karmelitów we Lwowie, wreszcie po spłaceniu tych legatów pozostały majątek w gotówce i obligacjach ma być oddany kapitułom katedralnym rzymsko kat. we Lwowie i Przemyślu na cela dobroczynne.

— Podniesiona przez nas myśl założenia chrześcjańskich domów zastawniczych ma wkrótce przyjść do skutku. Krzątają się około tego gorliwie na przedmieściach, gdzie żydzi dotychczas najwięcej zysku ciągnęli z zastawionych szat i klejnotów. Lombardy takie istnieją we wszystkich miastach zagranicznych i wyrządzają wielką przysługę potrzebującym chwilowo pożyczki. Wkrótce podamy dokładny opis żydowskich zakładów zastawniczych, który przekona, jak dalece klasy rzemieślnicze jęczą pod obuchem przebiegłych synów Izraela.

— Nowy przykład zdzierstwa żydowskiego. Kolektant leteryjny, Neschel odciągnął zupełnie nieprawnie pewnej kobiecie, która wygrała terno w kwocie 50 złr. dla siebie 2 złr. Nie dosyć, że rząd z haniebnej instytucji, wyzyskującej niższą klasę ludności ciągnie olbrzymie zyski i opodatkowuje bardzo wysoko wszystkie wygrane — jeszcze do tego niesumienni kolektanci, po większej części żydzi, gdzie mogą obdzierają biedną ludność. Podajemy ten fakt do publicznej wiadomości, postanowiliśmy bowiem walczyć przeciw wszystkim nadużyciom, w jakiejkolwiekby były popełnione formie.

— Dochodzą nas wiadomości, że tutejsi szynkarze sprzedają piwo pod różnemi nazwiskami i tak, okocimskie, krakowskie, tynczyńskie, i każą sobie po 8 centów za zeidel płacić. Ostrzegamy zatem publiczność, ażeby się nie dawała od bezsumiennych szynkarzy wyzyskiwać, ponieważ to piwo pochodzi z tutejszego browaru Karola Kiselki, i ma być po 6 centów zeidel sprzedawane, i przy tej cenie zyskują jeszcze szynkarze po 3 złr. na wiadrze. Browar Kiselki wyrabia obecnie piwo w dwóch kolorach, t. j. koloru złotego, i jasnego w zielonkowate wpadającego na podobieństwo Pilzneńskiego. Dobroć obydwóch wyrobów przewyższa wszystkie do nas sprowadzane piwa, i dlatego nieświadoma publiczność wyzyskiwana bywa od panów szynkarzy, których wymienimy przy najbliższej sposobności, przedając tutejsze piwo za sprowadzane, i po wyższej cenie.

— Wyszło we Lwowie drugie sprawozdanie wraz z dodatkiem, w sprawie wydawania dziennika francuzkiego w Wiedniu. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że jeżeli układy o kupno tygodnika *Le Danube*, nie przyjdą, dla nieprzewidzianych powodów do skutku, w takim razie dziennik p. Bronisława Wołowskiego przybierze tytuł *Le Messager d'orient* i zacznie wychodzić nieodwołalnie od przyszłego kwartału, to jest od 1. kwietnia r. b. Znajdujemy w tem sprawozdaniu dalszy ciąg listów polecających i uznających użyteczność tego wydawnictwa dla naszej sprawy, podpisane nazwiskami Leszka Chrzanowskiego, Józefa Szujskiego, ks. Adama Sapiehy, hr. Józefa Męcińskiego posłów, Leszka hr. Borkowskiego b. posła. Lista subskryptorów na udziały doszła poważnej cyfry 83 osób. Ogłosiliśmy już poprzednią listę — w ostatniej spotykamy się z imionami dr. Zyblikiewicza, ks. Eustachego Sanguszki, Emila Torosiewicza, ks. Adama Sapiehy, Stanisława Polanowskiego, ks. Leona Sapiehy marszałka sejmu krajowego, dr. Manrycego Kabata, dr. Jana Czajkowskiego, hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego posłów, Wład. Szczepanowskiego dyrektora kolei Albrechta, hr. Mieczysława Borkowskiego właściciela dóbr, Dawida Abramowicza, Karola Suchodolskiego właściciela dóbr, dr. Wołka, dr. Kasperowskiego, itd. P. Bronisław Wołowski po utrzymaniu tak świetnego powodzenia w sprawie swego dziennika, wyjechał temi dniami na Wschód dla urządzenia ostatecznie na miejscu korespondentów dla pisma, znajduje się obecnie w Bukareszcie, zkąd uda się do Stambułu, Aten, Kairu itd,, by wrócić przed 1szym marca do Wiednia, i mieć miesiąc czasu do przygotowania wydawnictwa.

— Wykłady dla kobiet urządzone przez Wydział Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie doznają zawsze i słusznie wielkiego powodzenia. Sala przepełnioną jest chciwemi wiedzy paniami; mężczyzn bywa w ogóle bardzo nie wielu. Pomiędzy prelegentami odznaczają się pp. Radziszewski, Stanecki, Ciesielski, Żuliński, Tretiak i pan Władysław Kozłowski. Ostatni wykłada wstęp do historji, zbyt długi naszem zdaniem. Należałoby już raz go zakończyć i przystąpić do samej historji, tem więcej, że szanowny prelegent pod tytułem wstępu wykłada nauki nie zostające w koniecznym związku z historją. Dowodzenie, iż sumienie, idealy, posłannictwo narodowe i poglądy, jakie w swoich dziełach rozwinęli najznakomitsi historycy, nie wytrzymują krytyki i nie dają się sprawdzić naukowo, mogłyby tylko znaleść poklask pomiędzy zwolennikami pozytywizmu. Zamienienie katedry w ratuszu przeznaczonej dla nauki kobiet na wykłady doktryn, które jeszcze wymagają naukowego udowodnienia, wydaje nam się niestosownem, jakkolwiek prelegentowi odmówić nie możemy nauki i dobrej woli służenia sprawie oświaty.

— Egzamina uczniów prywatnych za 1sze półrocze 1874 odbędą się we lwowskiem gimnazjum imienia Franciszka Józefa w dniach 14., 15., 16., 17. lutego b. r.

— Wczoraj rano w koszarach zwanych „Czerwony klasztor" przy ulicy Teatyńskiej wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie akademik i ochotnik jednoroczny pułku br. Jabłońskiego, Konowalec, syn proboszcza gr. kat. obrządku. Powód samobójstwa dotąd nam nieznany.

— **Podziękowanie.** Rada zawiadowcza Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej składa niniejszem serdeczne podziękowanie, wszystkim szanownym artystom i dyletantom, którzy w przedstawieniu z d. 19. b. m. udział wziąć raczyli, mianowicie zaś gościom warszawskim: pani Bronisławie Dowiakowskiej i p. Fr. Cieślewskiemu, pannie Wandzie Reuter, a przedewszystkiem najzacniejszemu dyrektorowi Karolowi Mikulemu, który pomimo nawału zajęć nigdy nie odmawia swego cennego udziału ilekroć chodzi o cel dobroczynny.

Dochód ogólny z przedstawienia wynosił 1102 złr, w. a. 50 ct., koszta wieczoru 342 złr. 14 ct.; czysty przeto dochód stanowi 760 złr. 36 ct.

Lwów d. 3. stycznia 1874.

Z Rady zawiadowczej: *Henryk hr. Łączyński, Bronisław Zawadzki.*

— **Odczyty naukowe.** W poniedziałek (d. 26. stycznia) nie będzie odczytu, z powodu wyborów do Rady miejskiej. We wtorek (dnia 27. stycznia) wykładać będzie dr. T. Stanecki: „O niektórych wiadomościach z kosmografii."

— **Lwowska** c. k. komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół ludowych ogłasza, że w myśl rozporządzenia ministerjum wyznań i oświecenia z d. 26. lutego 1873 l. 1023 egzamina nauczycielskie do szkół ludowych pospolitych i wydziałowych odbywać się będą w lutym b. r. a to, od dnia 16. lutego począwszy.

Kandydaci i kandydatki, zamierzający przystąpić w tym terminie do tegoż egzaminu, winni wnieść do komisji egzaminacyjnej (Chorążczyzna, ulica Kalecza l. 5.) podania należycie ostemplowane i dołączyć do nich: a) krótki opis życia i sposobu kształcenia się, jako załącznik ostemplowany; b) świadectwo dojrzałości, uzyskane w seminarjum nauczycielskiem; c) dowód praktyki przynajmniej trzechletniej w szkole publicznej lub prywatnej, za publiczną uznanej.

Kandydaci (kandydatki), którzy nie kończyli nauk w seminarjum nauczycielskiem, załączą także świadectwo zdrowia. Na mocy §. 32. rozporządzenia powyżej przytoczonego mogą zgłaszać się do egzaminu kandydaci i kandydatki, którzy nie mają świadectw dojrzałości i dowodów odbytej praktyki szkolnej. Podania o pozwolenie składania egzaminu przyjmowane będą do d. 10. lutego b. r. Opłatę w kwocie trzech złr. za egzamin do szkół pospolitych, a w kwocie sześciu złr. do szkół wydziałowych złożyć należy przed egzaminem w c. k. kasie głównej krajowej we Lwowie, a kwit otrzymany doręczyć komisji. Celem równoczesnego rozpoczęcia prac piśmiennych zgłosić się należy do dyrektora komisji (w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego) dnia 16. lutego b. r. przed ósmą godziną z rana.

— **Rasa karłów**. *Presse* pisze: Włoskie Towarzystwo geograficzne przywiozło z Aleksandrji wraz z wieścią o śmierci badacza Miani etnologiczne przedmioty, jako też dwa indywidua z pokolenia Tikku-tikki, które Miani od króla Munza odkupił. Dwa te indywidua, z których jedno 18letnie ma 40 cali a drugie 16letnie tylko 30 cali wysokości, należeć mają podług wspomnianego badacza do opisanej przez Herodota rasy karłów, która niedawno znów przez Schweinfurtha odkrytą została. Podług opisu tegoż ma rasa ta grube brzuchy a przytem stosunkowo bardzo cienkie i długie ręce i nogi, kulistą czaszkę, miedzianego koloru skórę i kędzierzawy włos.

— **Humbug amerykański**. Pewien przedsiębiorczy yankees zajęty jest obecnie robotą fortepianu, który ma być 250 łokci długości, a na którym graćby mogło 250 fortepianistów!

Wiadomości społeczno - ekonom.

— Zarzucany nieustannie pytaniami o informacje i wyjaśnienia potrzebne tak przy zawiązywaniu Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w ogóle, a zaliczkowych w szczególe, jakoteż przy dalszem ich prowadzeniu, nie jestem w możności dla braku sił i czasu wszystkie zadowolnić żądania.

Chcąc zatem skutecznie przyjść w pomoc tak ludziom oddającym się studjum Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, jakoteż zarządom takich Stowarzyszeń, zamierzam rozpocząć wydawnictwo czasopisma pod nazwą: „Związek, pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych."

„Związek" wychodzić będzie w każdą sobotę w objętości $^1/_4$ arkusza, w razie potrzeby $^1/_2$ arkusza wielkiego formatu.

Cenę prenumeracyjną ustanawiam na 1874 rok w kwocie 4 złr. a. w. Wydawnictwo rozpocznę, skoro się zbierze 150 prenumeratorów. Z tego powodu upraszam należytości prenumeracyjne nadesłać do „Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie ulica Akademicka l. 5."

W razie, gdybym miał zaniechać wydawnictwo w skutek braku prenumeratorów, pieniądze nadesłane zwrócone będą. Lwów dnia 23. tycznia 1874.

Zygmunt Medveczky,
członek dyrekcji Tow. zaliczkowego we Lwowie.

— **Donoszą z Buczacza o założeniu** w tem mieście **Towarzystwa zaliczkowego** dnia 28. grudnia r. z. z inicyatywy p. Karola Czerneckiego adjunkta sądowego. Statut nłożono na wzór lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego. Przy zawiązku Towarzystwa zapisało się do niego 50 członków; liczba ta, mamy nadzieję wzrastać będzie z dniem każdym, ludność bowiem chrześciańska nauczona postępowaniem nieprzyjaźnem żydów lepiej pojmować własny swój interes, zrozumiała sposoby wydobycia się z pod rujnującej ją lichwy. Do tych sposobów należy przedewszystkiem jak to dostatecznie wykazaliśmy w rozumowanych artykułach ułatwianie kredytu przez zakładanie Towarzystw zaliczkowych. Do Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego w Buczaczu wybrano Karola Menkesa lekarza na prezesa, Karola Czerneckiego na zastępcę prezesa, Józefa Bojarskiego na sekretarza, Karola Fr. Popowicza na jego zastępcę. Oprócz wspomnianych wybrano jeszcze na członków Rady pp. Droździewicza Alojzego, Józefa Wołoszyńskiego i trzech rzemieślników pp. Franciszka Łobodzińskiego, Tomasza Orłowskiego i Jana Ostrowskiego. Do dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego wybrano: ks. Marcelego Chmurę wikarjusza obrz. łac, na dyrektora; Józefa Mierzwińskiego na kasjera, Bronisława Spolskiego na kontrolora a na zastępców członków dyrekcji pp. Droździewicza, Franciszka Polaka i Władysława Tyszkowskiego. Życzymy Towarzystwu najświetniejszego rozwoju, który niewątpliwie nastąpi, jeżeli tylko nie zabraknie gorliwości i umiejętności w jego kierownictwie. Rękojmią dobrego kierownictwa są niewątpliwie znane z pracowitości i z miłości dla dobra publicznego usposobienie członków dyrekcji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń. Na posiedzeniu komisji kontrolującej wzajemnych spółek na przeżycie w galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń, odbytem dnia 7. stycznia 1874. wniosła dyrekcja tegoż Towarzystwa, iż krążą wieści, jakoby galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń funduszami wspomnionych spółek dowolnie rozporządzało i takowe do załatwienia spraw innych sekcji ubezpieczeń używało.

W skutek tego uważamy za nasz obowiązek P. P. członkom spółek na przeżycie w galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń oświadczyć, iż w myśl warunków ubezpieczeń odbywamy co miesiąc posiedzenia, na których księgi i fundusze każdą razą jak najściślej sprawdzane bywają, i że dotąd nienapotkaliśmy nic, coby galicyjskiemu ogólnemu Towarzystwu ubezpieczeń raczej dyrekcji tegoż za nieprawidłowe postępowanie poczytać można i owszem korzystamy z niniejszej sposobności, wspomnianej dyrekcji za akuratne prowadzenie ksiąg i za urządzenie najściślejszej kontroli w tym dziale wyrazić nasze uznanie.

Na ostatniem posiedzeniu po dokładnem zbadaniu ksiąg sprawdzono fundusze i znaleziono zgodnie z księgami w listach zastawnych banku rustykalnego 47.100 złr., w akcjach c. k. uprz. kolei Karola Ludwika 2.520 złr., w gotówce 2.181 złr. 83 c.

Komisja kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w galicyjskiem ogólnem Towarzystwie ubezpieczeń.

Prezydent: Adolf Jorkasz m. p. wiceprezydent dyrekcji skarbu. Wiceprezydent: Juliusz Mikolasz m. p. właściciel fabryki. Członkowie: August br. Romaszkan m. p. dyrektor banku włościańskiego. Dr. Ferdynand Kratter m. p. adwokat krajowy. Michał Łodzia Słnżewski m. p. profesor szkół realnych. A. Silberstein m. p. negociant. Józef Weiss m. p. zegarmistrz.

Lwów d. 20. stycznia 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej*.)

Ruch w handlu towarowym był normalny. W świecie handlowym, który zajmuje się eksploatacją nafty, panuje obecnie jak nam donoszą z Drohobycza ruch niezwykły, gdyż wszyscy czekają na uregulowanie stosunków prawnych co do nabywania gruntów. Wielu przedsiębiorców, którzy byli już przygotowani do robienia próby, odstąpiło od zamiarów oczekując decyzji w tak ważnej dla nich sprawie. W różnych stronach spotkać można obecnie przedsiębiorców, którzy objeżdżają okolice naftę posiadające, badają teren i robią stosowne przygotowania, ażeby przystąpić do dzieła zaraz po uregulowaniu stosunków prawnych co do nabywania gruntów. Co do samego handlu naftą zapisujemy, że wywóz zwrócony jest do Węgier, Galicji wschodniej i Moskwy. Z Drohobycza wysyłają obecnie w ciągu tygodnia 6—7000 cetnarów nafty.

Wywóz spirytusu trwa ciągle do Czech, Morawy i Szlązka. Mianowicie wysłano w ostatnich 8 dniach: w Czerniowcach 1120 cet. w Stanisławowie 730 cet., we Lwowie 926 cet., w Tarnopolu 350 cet., w Rzeszowie 170 cet. Wywoz nasienia rzepakowego na rachnnek dawniejszych zamówień wynosił w Podwołoczyskach 792 a we Lwowie 102 cet.

W handlu zbożowym ruch był ożywiony a stan cen był pomyślny. Zachodnia Galicja sprowadza już moskiewskie zboże na swoje potrzeby konsumcji. W ubiegłym roku wypadek ten wydarzył się dopiero w maju. Wobec rezultatu ostatniego zbioru mniemaliśmy, że Galicja daleko dłużej pokryje swoje potrzeby bez obcej pomocy. Pokazało się jednakże, że rezultat zbioru znacznie przeceniono, a najlepszy gatnnek pszenicy zaraz po zbiorze został wysłany za granicę. Do Krakowa nadchodzą ciągle znaczne transporty zboża, z czego część pozostaje w tem mieście na potrzeby konsumcji a reszta wysyłaną bywa na Szląsk, Morawę i do Wiednia. Do Podłęża nadeszly małe transporty zboża. W Bochni nie wystarczają już rozmiary magazynów kolejowych a zboże przeznaczone dla gornych Węgier i tamtejszych okolic transportowane bywa dalej zaprzęgami góralskiemi. W Słotwinie panuje prawie taki sam stan rzeczy jak w Bochni. Do Bogumiłowic nadchodzą wielkie zapasy pszenicy dla młynów i moskiewskie żyto na konsumcję lokalną. Do Tarnowa nadchodzą także z Moskwy transporty pszenicy, bobu, grochu i żyta, z czego pewna część ma pokryć potrzeby konsumcji a reszta przeznaczoną jest do wywozu na Szlązk i Morawę. W Dębicy i Sędziszowie zaczyna się ożywiać handel zbożowy moskiewskim towarem. Rzeszów otrzymuje dla młynów moskiewskie transporty pszenicy i żyta, z czego pewna część jest przeznaczoną do wywozu. W Jarosławiu wzrasta ciągle dowóz zboża z Królestwa Polskiego a nadto od ośmiu dni nadchodzą także transporty pszenicy, żyta i owsa z Brodów, Podwołoczysk i Tarnopola. Wszystkie inne stacje kolejowe od Jarosławia do Lwowa sprowadzają moskiewskie zboża. Największe transporty odchodzą do Przemyśla, zkąd zboże wysełane bywa dalej do górnych Węgier.

Lwów. Ceny targowe zboża i innych wiktuałów, jakoteż drzewa opałowego według przecięcia, za czas od 17. do 23. stycz. 1874. Mec pszenicy 5 złr. 53 c.; żyta 3 złr. 60 c.; jęczmienia 2 złr. 60 c.; owsa 1 złr. 90 c.; hreczki —złr. — c.; grochu — złr. —c.; fasoli — złr. — c.; kukurudzy — złr. — c.; prosa — złr. — c.; ziemnłaków 1 złr. 78 c. Cetnar siana 1 złr. 4 c.; słomy okłotowej — złr. 90 c., pasznej 70 c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. — c., miękkiego 9 złr. 75 c.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, zawiadamia, że z powodu zarazy panującej pomiędzy bydłem holenderskiem, rasy tej do wiosennej licytacji sprowadzać nie będzie. Zająć się tytko może zakupnem rasy Müszthalerów, jeżeli zamówienia przynajmniej na 15 sztuk tejże rasy w ogóle przy dopełnieniu zwykłych warunków, a mianowicie przy dołączeniu zadatku po 50 zł. od sztuki, po dzień 25. lutego br. do biura komitetu nadesłane zostaną.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. gal. Lwów d. 20. stycznia 1874. Wiceprezes *A. Jabłonowski*, sekretarz *J. Grelinger-Greliński*.

Ostatnie wiadomości.

Do Rady szkolnej krajowej z Krakowa wybrano profesora uniwersytetu lwowskiego p. Węclewskiego.

Dnia 21. stycznia odbył się w Petersburgu pogrzeb uroczysty feldmarszałka hr. Berga. Na ślub księcia angielskiego z carówną przybył cesarzewicz niemiecki ze swoją małżonką. Podług urzędowego zapowiedzenia, ślub ten odbędzie się 23 (11 podług starego kalendarza) stycznia.

Pogłoska, że jenerał Trepow ma zastąpić jenerał - gubernatora kijowskiego, ks. Dundukowa-Korsakowa, wydaje się być nieprawdziwą, ponieważ miał jej zaprzeczyć Trepow, przemawiając do deputacji miejskiej w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą, iż ceremonia zaślubin odbyła się z wielką okazałością według prawosławnego i anglikańskiego obrządku. Na uczcie wznoszono toasty za zdrowie pary cesarskiej, królowej Wiktorji, nowożeńców, duchowieństwa, gości i wiernych poddanych. Miasto oswietlono. W pałacu zimowym bal. Tłumy ludu zalegają ulice. Kapele przeciągały przez miasto. Piękna pogoda sprzyjała uroczystościom. Dnia 23. nowożeńcy odjechali do Carskiego Sioła, gdzie trzy dni zabawią.

Po skonstatowaniu, że depesze jenerała Govone w książce Lamarmory są sfałszowane, Bismark zapytał rządu włoskiego, ażali chce skonstatować, o ile zostały sfałszowane.

Pozawczoraj publicznie w sali ratuszowej wśród obecności licznych słuchaczów na galerji odbyło się posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego, ogłoszone plakatami, i głosowano nad proponowanymi kandydatami. Obecnych było 102 członków komitetu przedwyborczego. Wczoraj zaś napisał o tem posiedzeniu *Dziennik Polski* co następuje:

„Tajny komitet miejski miał mieć wczoraj jakieś tajne posiedzenie w sprawie wyborów; powiadają, że na to posiedzenie przybyło tylko kilkunastu członków komitetu obszerniejszego; reszta obraduje pokątnie w pewnych drukarniach i szynkach na Gródeckiem, Żółkiewskiem itd."

Czy takie przekręcanie faktów jest godziwą agitacją?

Przeciw wnioskowi Hohenwarta, (ażeby Rada państwa wzięła pod rozwagę podanie posłów czeskich i tym sposobem starała się porozumienie między narodami austrjackiemi przywieść do skutku), głosowali wszyscy centraliści niemieccy a z galicyjskich posłów wszyscy żydzi, wszyscy Rusini, i panowie Gniewosz i Bocheński.

Telegramy Gazety Narodowej.

Petersburg d. 24. stycznia. Jeneralny adjutant Kotzebue, dotąd gubernator jeneralny w Odessie, mianowany jeneralnym gubernatorem w Warszawie.

Londyn d. 24. stycznia. Na wniosek Gladstona królowa zezwoliła na rozwiązanie parlamentu.

Przyjechali do Lwowa d. 24. stycznia.

Hotel Zorża. A. Choszewski z Moskwy, S. Kotarski z Tarnowa, W. Myślicki z Moskwy, A. Schmidt z Ołomuńca.

Hotel Angielski. W. Burda z Obertyna, E. Burnatowicz z Obertyna, M. Teodorowicz z Zywaczowa.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 23. stycznia 1874.
godzina 4. min. 50. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $91^7/_8$. Credit. Actien $141^1/_4$. Lombarden $95^5/_8$. Galizier $100^3/_8$. Staatsbahn 198—. Rumänier $38^1/_8$. Oesterr. Banknoten $88^1/_{16}$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 24. stycznia 1874.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	241.25.	Anglo-austr.	152.25.
Unionsbank	138.25.	Vereinsbank	14.25.
Kolei Kar. Lud.	228.—.	Kolej połudn.	162.—.
Franko-austr.	—.—.	Baubank	80.50.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 23. stycznia 1874.
godzina 2. minnt 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	44.—.	Węgier. kred.	—.—.
Anglo-austr.	153.—.	Unionsbank	136.50.
Kolej Kar. Lud.	228.50	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	163.—.	Kolej Alföd.	—.—.
Kolej Elżbiety	215.—.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	—.—.	Vereins-Bank	13.50.
Kolej Rudolfa	158.—.	Węg. Ostbahn.	51.75.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	143.—.
Koszyc.-Oderb.	140.—.	Verkehrsbank	127.—.
Losy tureckie	47.50.	Baubank-Act.	93.—.
Kolej państwow.	337.50.	Bankverein	70.—.
Wied. Bauver.	35.—.	Hyp. Ren. ban.	19.—.
Usposobienie silne.			

Przychodzą: Pociągi kolejowe na główny dworzec ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy."

Odchodzą: Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

Nadesłane.

Sprostowanie. Dziękując za uznanie wyrażone mi w wczorajszym numerze *Gaz. Nar.* (w podziękowaniu umieszczonem w rubryce inseratów) poczuwam się do obowiązku sprostowania zawartych tamże uwag krzywdzących szan. moich kolegów tarnopolskich, a mianowicie: jakkolwiek stan chorego w chwili odwiedzin moich był bardzo zły, jednak nie było to wcale winą lekarzy tarnopolskich, jeno choroby samej, której cechą jest, że konsekwentnie z każdą chwilą się pogorsza.

Lwów 24. stycznia. *Dr. Szeparowicz*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich abonentów cennik nasion „handlu nasion Ludwika Földessy w Peszcie."

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. stycznia.

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	228 —	230 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	141 —	143 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	184 —	190 —
„ krajow. z wpł. 50 pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 75	80 35
„ „ „ 4 pr. w. a.	72 —	72 75
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 50
Gal. zakł. kred. włośc.	91 75	93 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	76 60	77 60
Losy miasta Krakowa	20 —	22
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 37
Dukat cesarski	5 32	5 40
Napoleondor	9 —	9 8
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 26
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 56	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	107 50	108 75
Wiedeń d. 22 styczia.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.		
„ „ w sreb. 5 pr.	69 60	69 70
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	74 50	74 55
„ 1839 $^1/_5$ losu „	310 —	320 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	284 —	285 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	97 75	98 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	106 50	107 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	116 —	116 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	141 —	142 60
Oblig. indm. (za 100 zł.)	119 75	120 25
Galicyjskie	77 25	78 —
Bukowińskie	75 50	— —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p.	98 25	98 75
Węg. poż. [illegible] po 100 złr.	80 75	81 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	47 25	47 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	151 50	152 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	115 —	117 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	241 75	242 25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	135 —	135 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	955 —	965 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	43 75	44 25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	36 —	36 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	21 —	21 50
Banku nar. austr po 600 zł.	989 —	991 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	60 —	61 —
Unionbank po 200 złr.	134 —	134 50
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p	16 50	17 —
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	125 50	126 —
Wechslerbank wied. po 200 zł.	165 —	170 —
Wied. bankver. po 200 złr.	73 —	75 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	118 75	119 75
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	145 —	145 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	218 75	219 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2085 —	2090 —
Franc. Józ po 200 złr. w. a.	212 50	213 —
[illegible] po 200 złr.	229 75	230 25
Lw. Cz. a J. po 200 zł w. k.	142 —	143 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	196 —	196 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	106 —	106 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 —	158 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	338 —	339 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	163 —	163 50
Tramway wied. po 200 zł	176 —	178 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	— —	—
Węg.-płn. wschod p. 200 zł. s	— —	106 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	52 50	53 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	136 50	137 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	79 25	79 75
„ „ wied. „ 100 „	36 —	36 50
„ tanich pom. po 100 z.	16 50	17 —
Borys-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	— —
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94 75	95
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	89 —	89 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	72 —	73 —
„ „ 5 pr. w. a.	79 75	80 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83 50	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	91 75	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	91 60	91 80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	80 —	80 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86 50	87 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	99 50	— —
Dniestrzańska 300 „ „	33 —	35 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96 50	— —
„ em. 1862 5 pr.	94 50	— —
„ em. 1870 5 pr.	103 75	104 25
„ em. 1872 5 pr.	101 75	102 25

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	92 —
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106 —	— —
„ II. em. 5 pr. „	101 50	— —
„ III. em. 1871 300	100 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	75 75	— —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87 50	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 25	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	95 —	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	94 —	94 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83 50	84 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	169 —	170 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Keglevich „ 10 „ „	13 50	14 —
Krakowska po 20 złr.	20 60	21 —
Palffy „ 40 „ „	22 75	23 25
Rudolfa „ 10 „ „	13 50	14 —
Ks. Salm „ 40 „ „	32 50	33 —
St. Genois „ 40 „ „	26 —	27 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	18 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	— —
Windiszgrätz po 20 zł. „	19 —	19 50
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 50	96 10
Hamburg 100 mark. banko.	56 —	56 10
Londyn 10 ft. sterl.	113 25	113 40
Paryż. 100 frank.	44 70	44 80

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalesciére du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniçę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.

Dzięki za pańską Revalesciere, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i znowu jak za dobrych czasów zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejszą moją wdzięczność.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870. Br. Sigmo.

Żona moja, ofiara żółciowych i nerwowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipohondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając Revalesciére du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

3) Atanasio Barbera.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za pobraniem.

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: I. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Fransosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, **w Czerniowcach**; u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolaschа aptekarza, Leopolda Rotlendera, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Besera; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Jós. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Stanisławowie** u Ferd. Stechera, apt. **w Stryju**: u D. J. Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A. Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Cena niska. NA KARNAWAŁ. Towar doborowy.

Materje jedwabne, Popeliny Irris, Gazy grenadin, Medina, Bareże, Tarlatany, Muszliny i Crepe lisse. Organtyny w różnych cieńkościach i kolorach otrzymał i poleca **Roman Wojczyński,** ulica Halicka, ròg Wekslarskiej, liczba 11. 1342 3—3

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mej żony ś. p. **Kamili** z Onyszkiewiczów **Jachimowskiej,** składam w mojem i mych dzieci imieniu, szczere i serdeczne podziękowanie.

Złoczów, 23. stycznia 1874.

1422 1—1 **Marjan Jachimowski.**

1423 1—3

Zginęła

Torba podróżna skorzana, z haftem włóczkowym na jednej stronie, pokryta pokrowcem z płótna — w niej znajdowały sią różne drobiazgi i pakiet z papierami, do których poszkodowany wielką przywiązuje wartość.

Ktoby ten pakiet odnalazł, niech zgłosi się do p. Administratora domu pod l. 18 ulica Czarnieckiego, a otrzyma sowitą nagrodę.

Ostrzeżenie.

Dochodzą mię wieści, jakoby we sle krążyły z podpisem moim lub mej córki Felicji Koszowskiej. Oświadczam publicznie, że żadnych wekslów nie podpisywałyśmy ani ja ani moja córka i takowe ani płacić ani akceptować nie będziemy. 1422 1—3

Marja Koszowska.
Felicja Koszowska.

F. W. Królikowski

we Lwowie

otrzymał z największego magazynu

Braci Popów w Moskwie

Herbatę na skład

i poleca 1119 4—12

1szy gatunek	funt	4	złr.
2gi	„	3	„ 60 ct.
3ci	„	3	„ — „

również

z magazynu C. **Trau** we Wiedniu

Sansinski familijna	ft.	4	złr. — ct.
Kaisow . . .	„	5	„ — „
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	„	3	„ 60 „

wreszcie

polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerw. pudeł.	ft.	złr.	3.—
Congo, niebieska	„	„	2.—
Proch z herbaty	„	„	1 20

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Srodek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1031 8—13

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

CIERPIENIA SZYI, CHOROBY KRTANI I UST.

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu tytoniu** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, w Rynku głównym. 1137 4—52

Jan Balko

utrzymujący skład

Fortepianów, Pianin i Harmonium

w salach własnego domu l. 7 przy ul. Karola Ludwika,

uwiadamia P. T. Publiczność, że osobiście wybrał i **zakupił na Wystawie wiedeńskiej kilkanaście Fortepianów i Pianin najznakomitszych fabrykantów wiedeńskich i zagranicznych,** i sprzedaje takowe przy pisemnej gwarancji na 10 lat po nader przystępnych cenach. Przyjmuje stare Instrumenta w zamian i uskutecznia listowne polecenia jak najsumienniej odwrotną pocztą. 1108 8—20

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 1015 38—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

Zapusty!!!

Na zapusty

Pączki,

aby się udały, trzeba *pewnych* i *niezawodnych*

Drożdży!!!

i świeżego

SMALCU!!!

Otóż oba artykuły w tak dobrym gatunku, jakich nikt we Lwowie lepszych dać nie może, poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie,

ulica Halicka, pod „Złotym kogutem."

1204 3—?

Począwszy od 1. lutego 1874 r.

BIURO Towarzystwa zaliczkowego

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 5

otwartem będzie codzień oprócz dni świątecznych

tylko od godz. 9. do 2. przedpoł.

o czem Dyrekcja zawiadamia Szanowną Publiczność i członków. 1417 1—3

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Józef Pajączkowski. Zygm. Medvecky. Dr. Łubiński.

Ekspedytor

pocztowy poszukuje umieszczenia.

Bliższą wiadomość udzieli Urząd pocztowy w **Skałacie.** 1418 1—2

W. S. Wilczyński

właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,

1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupna i sprzedaże dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisa,
4. **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kompalnie węgla, wosku i nafty, 1419 1—?
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rzniętego i sągów.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1043 8—20

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha; w Krakowie p. J. Trauczyńskiego, w Kijowie w składzie materjałów aptecznych pp. braci Marcińczyk, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i Spiessa.

Woda księżniczek

(Eau de Princesses)

Augusta Renard w Paryżu.

Jestto najsłynniejszy środek do utrzymania lśniąco-białej i delikatnej skóry do najpóźniejszego wieku, i usuwa wszelkie skórne słabości jak to do każdego flakonu przyłączony przepis użycia wskazuje.

Cena flakonu 84 cnt., opakowanie jednego lub dwoch flakonów 25 cnt.

Jedynie prawdziwa w handlu towarów galanteryjnych i instrumentów muzycznych

J. Niemirowskiego Następców

we Lwowie. 1100 3—?

Materje jedwabne i wełniane we wszystkich kolorach.

Karol i Julian Schayer
we Lwowie, ulica Karola Ludwika Nr. 3.

1336 3—6

Płótna i Bielizna gotowa dla dam i mężczyzn.

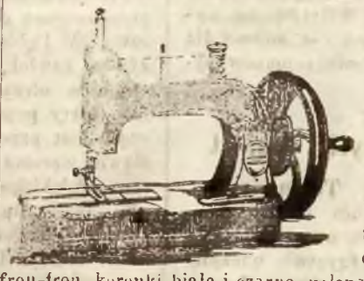

Na Karnawał

poleca

Handel towarów mięszanych i drobiazgowych

Maurycego Bałłabana

przy placu Marjackim, pod liczbą 342, drugi sklep z rogu,

Wielki wybór tiulów, muszlinów, molów, krepliśów, tarlatanów w różnych kolorach, organtyny białe, czarne i kolorowe, woalów, krepy jedwabne, gaze, frou-frou, koronki białe i czarne, valensienne i guipowe, wstążek w różnych kolorach i gatunkach, jakoto: moirowe, rypsowe, gr dnaplowe i atlasowe, również aksamitki we wszystkich kolorach i szerokościach, pelerynki białe włóczkowe, pełą przerabiane od 3 do 6 zł. Także szarfy jedwabne kolorowe gladkie, morowe i haftowano od 6 do 15 zł. Gorsety paryskie że szwem i bez szwu. Kołnierzyki i mankiety, krawatki, szaliki jedwabne i wełniane, damskie i męzkie. Oraz **skład towarów toaletowych,** prawdziwej **wody kolońskiej, mydła, pasty, grzebienie i szczotki.** 1327 2—3

C. TRAU

właściciel

najpierwszego składu Herbaty

we Wiedniu, Wollzeile Nr. 1,

oddaje skład komisowy swoich Herbat na Galicję wyłącznie panu

Rudolfowi Schwarz

we Lwowie plac Katedralny 8 lub ulica Teatralna 2,

który takowe po cenach mojego składu we Wiedniu w znanych z dobroci gatunkach, w oryginalnych paczkach i na wagę sprzedaje.

Z uszanowaniem

C. Trau.

Wiedeń w grudniu 1873 r.

Odwołując się na powyższe uwiadomienie **pierwszego składu Herbaty we Wiedniu C. Traua,** urządziłem w moim Magazynie **zupełnie odosobniony oddział** dla sprzedaży Herbaty i polecam Szanownej Publiczności jako wyśmienite i już uznane gatunki Herbaty:

Sansinski	po	4	złr.	za 1 funt	**wiedeń.**
Fleur Sansinski	„	5	„	„	„	„
Kaiser Melange	„	4 i 5	„	„	„	„
Souchong	„	2, 3 i 4	„	„	„	„
Moscau	„	6	„	„	„	„
Proch z Herbaty	„	1 do 3	„	„	„	„

Prawdziwego Rumu i wszelkie przyprawy do Herbaty.

Detailicznych cenników jakoteż próbki Herbaty **bezpłatnie** na żądanie rozsyłam.

1321 3—?

Rudolf Schwarz
we Lwowie.

Odezwa

do wszystkich szanownych mieszkańców monarchii austrjacko-węgierskiej, którzy chcą nabyć dobry towar po bajecznie tanich cenach. Tylko za

5 zł. austr. wal.

sprzedaję w moim wyłącznie patentowanym

bazarze towarów galanteryjnych,

szczególnie piękne towary, mogące słnżyć jako podarki dla najzacniejszych familij lub dla przekupniów, znaczny profit przynoszące.

Bazar obejmuje następujące:

piękna **skórzana torba damska,** wyłożona obrazami mozaikowemi;

jedwabny wachlarz balowy Victoria, najnowszy w dowolnych kolorach;

zupełny **nieceser do szycia** w szkatułce ze złota talmi, bardzo piękny;

bardzo **elegancka cukiernica** ze zamkiem, ozdobiona najpiękniejszemi rzeźbami;

zegarek genewski ze złota talmi z łańcuszkiem, dobrze chodzący, z dwuletnią gwarancją;

album skórzane, bardzo pięne, na fotografje, ozdobne na zewnątrz robotą brązową lub ze srebra chińskiego;

salonowy dzwonek na stół z gładkiego złota nowego, z jasnem cyzelowaniem:

kompletny **garnitur do pisania,** bardzo stosowne na podarki;

sławna **japońska torebka na cygara** w obfitych kolorach;

12 sztuk **c. k. wyłącz. uprz. cygarniczek** (Luft Cigarren-Spitzen) najnowszych, które przy paleniu nadają najgorszmu cygarze woń hawany.

Wszystkie 10 powyżej wymienione przedmioty kosztują 5 zł.

Prócz powyżej wymienionej grupy 5 zł. są takowe lepiej wykonane do nabycia po cenie 10, 15, 20, 25 do 50 zł., jakoteż tysiące innych artykułów zbytkowych i galanteryjnych na składzie.

Jedynie do nabycia w

Amigo Weltausstellungs-Bazar

we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 9.

Listowne zlecenia za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, załatwiają się bezzwłocznie. 1376 1—4

Z własnej fabryki

Świece woskowe

Gromnice

białe, malowane i wyrabiane, są od 20 ct. do złr. 1·80 do nabycia

w handlu płócien i herbaty

Fryderyka Schubutha i Syna

1414 1—1 we Lwowie, w Rynku l. 45.

Niwki i Zalipie,

3 mile od Tarnowa, 1 mile od Dąbrowy odległe. **do wydzierżawienia.** Prepinacja i 200 morgów pola bez zasiewów od 1go października 1874. Dwór z folwarkiem i 300 morgów pola z zasiewami od 24. czerwca 1875. Zabudowania w dobrym stanie, ziemia pszeniczna. — Bliższych warunków udzieli Wny Dr. Stojałowski, adwokat w Tarnowie, lub H. Treter, w Laszkach królewskich, poczta Gliniany. 1331 3—3

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trzyki tego papieru cale kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 1005 32—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolascha; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

Materje jedwabne Towary modne.

Założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Seilergasse.
Wzory przysyłają się franko.

Przez zakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach.

1070 4—?

Niezawodne

wyleczenie

słabości płucowych

nikłości ciała, osłabienia żołądka, ciała, skrofułów, niedokrewności i t. d.

zapomocą

kondezowanego

stepowego mleka końskiego Iwanowa,

rozbieranego przez profesora **Kletzińskiego** i uznanego przez **pierwsze medyczne znakomitości.**

W szczelnie zamkniętych oryginalnych [illegible], opatrzonych marką ochronną wraz z przepisem użycia przetłomaczonem z rosyjskiego, kosztuje ten słoik 1 zł. 50 ct., za pobraniem pocztowem 1 zł. 60 ct. wraz z opakowaniem.

Prospekta udzielają na żądanie wszystkie składy bezpłatnie. 1110 4-12

Główny skład dla monarchii węgiersko-austr. i Niemiec u

M. Pappenheim, *we Wiedniu IV., Wiedener Hauptstrasse N. 16.*

Medicinische Presse, dziennik fachowy pierwszego rzędu, pisze w N. 6 z dnia 9. lutego 1873 jak następuje:

Pomiędzy środkami leczniczemi, które używano w najnowszym czasie przeciw słabościom płucowym, uzyskał środek pod nazwą Kumys wybitne znaczenie. Zakłady lecznicze Kumysem, rozporządzają jedynie skiszonem mlekiem z klaczy stepowych, gdy mleko Iwanowa jest w tym stopniu skondenzowane, że nie podpada zepsuciu. Preparat ten ma przed innemi tego rodzaju Kumysami, znajdującemi się w handlu pierwszeństwo. Skondenzowane mleko z klaczy stepowych okazało się także pomocnem od nikłości ciała, osłabienie żołądku, skrofuły, niedokrewność bładaczkę, również jako pożywienie dla słabowitych dzieci itp. w ogóle jako środek pożywny i posilający.

Jedynie prawdziwe, jeżeli słoik na zewnątrz opatrzony jest moją firmą w kolorze niebieskim.

SKŁAD LAMP

pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki

R. DITMARA

przy placu Marjackim we Lwowie.

Najbłitszy wybór

LAMP SALONOWYCH,

do pokojów jadalnych,

stołowych i wiszących,

tudzież

LATARŃ ULICZNYCH

do oświetlania naftą lub olejem.

Sprzedaż hurtowna i poszczególowa

po najniższych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprzedających szczególne udogodnienia.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 23 ct.

Nafta gospodarska

Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 1094 13—15

Ochrona przeciw chrypce!

Słabości krtani, szyi i płuc są do wyleczenia bez użycia lekarstw zapomocą wdychania

balsamiczno- roślinno-mineralnych

Preparatów inhalacyjnych

przeciw słabościom organów oddechowych.

Fryderyka Koltscharsch, apt. w Wiener Neustadt.

Ten racjonalny środek leczenia pociesza się w kołach lekarskich w kraju i za granicą wielkiem wzięciem z powodu swych nader szybkich skutków. Pojedyńczość użycia tego środka daje tej metodzie inhalacyjnej pierwszeństwo przed innemi systemami, ponieważ chory bez obecności lekarza inhalacje używać może. Pan profesor Niemeyer w Magdeburgu poleca takowy w swojem dziele „płuca" jako jedynie zdolne do tej kuracji.

Znajdują się u mnie świadectwa o stosownem użyciu tego środka, zaleconego przez pierwsze znakomitości medyczne w kraju i za granicą.

Ceny: Aparat inhalacyjny			3 złr. 50 c.
Preparaty balsamiczno-roślinne	)	na 10	1 złr. — „
„ roślinne	)	wdychań	1 złr — „
Broszura			„ 30 c.

Bliższe objaśnienia o sposobie użycie inhalacji zawiera broszura przez **dr. C. Czuberka,** sekundarjusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu. Wysyłki uskuteczniają się za przekazem (5 ct.) lub za pobraniem, lub za nadesłaniem gotówki i 50 ct. na opakowanie, które podpisany rychło załatwia.

Friedrich Koltscharsch, Apotheker in Wiener Neustadt.

Do nabycia w apt. **J. Beisera, J. Piepesa** i **Z. Ruckera** we **Lwowie, Ernesta Stockmara w Krakowie** i u **F. Beissa w Bochni.** 4476 7—8

Do pana Fryd. Koltscharsch w Wiener Neustadt.

Osiągnąwszy dobry skutek u jednego z tutejszych pacjentów po użyciu balsamiczno-roślinnych preparatów na cierpienia kataru chronicznego, upraszam, na polecenie nadlekarza Dr. Stefezius, o przysłanie mi aparatu inhalacyjnego itp. za zaliczeniem.

Marczaltö, 13. września 1873.

Jan Tóth, plebon.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.